List II. Obywatela do ziemian.

LIST II. OBYWATELA DO SĄSIADA W SŁUŻBIE WOYSKOWEY ZOSTAIĄCEGO.

DOSZEDŁ mię liſt Wm Pana; alebym radbył, żebyś tak piękne myśli które w nim znayduię, pociągnął aż do iego początku, na mieyſce tych pochwał przydanych dla mnie, od których zacząłeś. Przyiaźń naſza ieſt gruntem ſzacunku wzaiemnego; nie potrzebuiemy, ażebyśmy ſobie świadectwo dawali, poważenia zobopolnego. Niechże więc odtąd naſza korreſpondencya noſi

nam tylko ſamę zabawę myśli naſzych, niechay nie będzie przyciśniona opłatą czczych ofiar; ſprzeciwiam ſię y tu daninie lubo dobrowolney: niechcę, żebyśmy ſię nad pochwałą zaſtanowiali. żądam tylko wzaiemney pociechy, kiedy ſzukaiąc prawdy lubo oſobnemi ścieſzkami, znaydziemy ſię przy niey w dopełnionym biegu naſzym.

Przygotowałem był nową materyą do rozmowy z Wm Panem, ale znayduiąc w liście od niego odebrałem ſpór tak umocniony na przeciw pierwſzym zdaniom moim, względem powiękſzenia podatków, pozwol mi, ażebym ſię wrócił do moiey konkluzyi, i odpowiedział mu na iego zarzuty. A niżeli do tey odpowiedzi przyſtąpię, wyſtawię mu ieſzcze pierwſze zdanie moie w nowym świetle.

Mówiłem i mówię, że przez rząd i ſiłę utrzymuie ſię Rzeczpoſpolita, w ſwoiey całości. Przydaię teraz, że w porządku umocnienia narodu, pierwſze mieyſce mieć powinna doſtateczność (ile być może) rządu, co ieſt ſiłą iego wewnętrzną, a dopiero z tego, drugie mieyſce, obmyślenie ſiły wewnętrzney: to ieſt, liczba woyſka.

Wnoſząc poprawę rządu wewnętrznego, nie proiektowałem nowey Utopii, ani Platońſkiey Rzeczypoſpolitey, albo przewrócenia całey formy naſzey Rzeczypoſpolitey. Nie wnoſiłem wolną i leniwą poprawę każdey z oſobna wady upatrzoney w rządzie, iak mi Wm Pan w liście ſwoim zadaieſz, bo to ieſt w naturze polityczney konſtrukcyi rządu, że w zepſuciu iey, polepſzaiąc część iednę bez drugich, zepſute naprawnym bieg zatrzymy-

wać będą, ſame poydą za dyrekcyą fałſzywą, i na koniec tę machinę zoſtawią martwą bez władności.

Mógł ſeym przeſzły wchodzić w to zbawienne dzieło poprawy rządu, zacóż nienaſtępuiący? wnidźmy w roztrząśnienie tego, co ſtanowił, i upatruymy ieſzcze, co opuścił. W takowym rozważaniu odkryią ſię wady, a roſtropny, i kochaiący oyczyznę obywatel, ściągnie z troſkliwością rękę do naprawy ich.

Niechay doſtoyność, niechay każda władza zna ſwóy okrąg, i ſwoie granice; niechay tych wſzyſtkich związek ma ſwoię ſubordynacyą, i iedenże punkt dyrekcyi; a wierz mi Wm Pan, że potrzebować nie będziemy odmiany formy rządu; że taż ſama ſtarożytna ſtruktura nabędzie nowey trwałości.

Oyczyzna naſza w wydoſkonalonym rządzie, powabnieyſzą ſtanie ſię do przyiaźni i przymierza każdemu mocarſtwu, niżli gdyby o tym zapominaiąc, udała ſię do ſił raptownych, i temi zakryła poſtać ſchorzałą. Znaią to dobrze Monarchowie, że przez rząd być możemy mocnieyſzemi, a nie przez porywczość do ſiły; i dla tego na tę zezwalaią, a tamten mieſzaią i pſuią.

Jeżeli ſądziemy z dobrem oyczyzny, ſzukać przymierza z mocną potencyą, to przynaymniey niechay to będzie z powodu tego, ażeby taż potencya, zaſłoniła nas od obcych przeſzkód, do uformowania ſię w naród rządny, przez co ſtalibyśmy ſię użytecznieyſzemi iey ſamey potrzebom.

Jęczemy pod podatkami uchwalonemi, i ieſzcze chceſz Wm Pan powiękſzenia onych dla woyſka. Cóż za koniec tego? oto ieżeli nie przyidzie do poprawy rządu, czytać będziemy w konſtytucyach ſeymowych pomnożenie magiſtratur płatnych, i rozchód tychże podatków, pod różnemi tytułami: nadgrody, ubeſpieczenia, uwolnienia, zaſpokoienia penſyi, &c: &c: na podobieńſtwo tych, które Wm Pan czytaſz w uchwałach oſtatniego ſeymu.

Wſzakżeś Wm Pan przyznał, żem ſię z nim zgodził, iż potrzeba mocy zewnętrzney Rzeczypoſpolitey, potrzeba woyſka; a ztąd płacy na nie i podatku. Ale w tymeśmy ſię rozpiſali, że przy polepſzeniu rządu wnoſiłem wprzód zaradzenie około ekonomii kraiowey; którą dzielę na handel albo obmyślenie dochodów kraiowych, i na oſzczędny ſzafunek podatkami: tubyś, przyiacielu, łączyć zdanie ſwoie z moim powinien, gdyż to powtorne ieſt, co zraża wſzelką hoyność obywatela dla ſwoiey oyczyzny. Ale iakże tę ekonomią obmyślić, ieżeli nie przyſtąpiemy do poprawy rządu? iak wyperſwadować podatkowanie narodowi, gdy nie będzie pewien wyznaczonego tegoż ſzafunku? będzie zawſze w boiaźni powiękſzania iego, dla niedoſtatku, który wypaść muſi z złey adminiſtracyi, i rozporządzenia.

Nie ponawiam pierwſzych moich dowodów w probowaniu Wm Panu, że naród nie może być długo w ſtanie wypłacenia tak wyſoko nałożonego podatku, ſkoro nie będzie miał proporcyonalnego na to corocznie od obcych dochodu; znalazłbym daleko więcey na to konwinkcyi. Ale to, czym Wm Pan dobiiaſz: *że chociażby w*

początkach ciężar ten dał nam się cokolwiek uczuć, powinniśmy go chętnie dla oyczyzny dźwigać &c. i ztąd przytaczasz podobieństwo okrętu w nawalności będącego, który się ulżeniem ładunku ratuie; pozwól, że zbiiać ten wniosek będę. Skoro albowiem podatek iest czułym ciężarem, wnoś Wm Pan sobie, że wysusza źrzodło swoie i trwać nie może. Co innego iest sarkać na podatek, żem go nie dawał, albo nie w tey wielkości, co iest targiem zysku prywatnego; a co innego, przekładać niedostatek zbywaiącey części dochodu nad konieczną potrzebę; tu gdy ciężar ucisk, umknie potrzebie obywatela, który maiątek swóy opuszczać nakoniec musi, albo go widzieć w ręku poborców.

Nie wiemy ieszcze, ile odpadłe prowincye wydawać mogą podatków na woyska trzech potencyi; ale to wiemy, że maią te dwa pożytki, te twierdze których, ia żądam nad wszystko w naszey Rzeczypospolitey, to iest rządu dostateczność, i ekonomią z handlem ubespieczoną.

Przyznaię Wm Panu, że *potrzeba wprzod oparkanić ogród, niż w nim rodzayne zaszczepiać drzewa*, ale ten sam przykład pociągniony uwagą, wnosi nieodbicie: że iest właściciel ogrodu tego, że w nim rozrządza gospodarstwo, i plantacyą, że sam wystawia tę zasłonę robocie swoiey. Ale skoro ogrodzenie to nie będzie w mocy ogrodnika, skoro weyście do niego nawet, będzie pod cudzym zamknięciem; cóż rozumieć o tym gospodarzu, i familii iego domowey? tylko że iest w istotney niewoli swego ogrodzenia.

Zgodziłeś ſię Wm Pan ze mną, że wzięty na przeſzłym ſeymie ſpoſób podatkowania ieſt nie dobry, że nayprzyzwoiciey ieſt, *ażeby każdy obywatel pewną część intraty czyſtey do ſkarbu oddawał.* Do tego zdania ia ſię ze wſzyſtkim łączę, i pewien ieſtem, że naród czuć wiele ciężaru nie będzie pod takowym układem. Ale cóż z tego wypływa? oto potrzeba wprzód wiedzieć dochody generalne kraiu, a dopiero wyznaczyć proporcyonalną do nich część publicznego podatku, naprzykład 10. od 100. czyſtey poſſeſſora intraty; na koniec z tey ſummy okazaney podatku miarkować rozchód iego. I toć ieſt, co było początkiem zdania mego pierwſzego.

Mówiſz Wm Pan, że *inſza rzecz nową formować Rzeczpoſpolitą, a inſza upadaiącą dźwigać;: że teraz ieſteśmy w potrzebie tego drugiego przypadku.* Ale znowu i z tego wyznania, trafię do moich początków. Dźwigać gminnie bez żadnego rządu, lub w niedoſkonałym prowadzeniu mocy, ieſt chcieć osłabiać użyte ramiona ich wyſileniem, bez nadziei poſtawienia gmachu na beſpiecznym ſiedliſku.

Do poſtaci w tym razie naſzey Rzeczypoſpolitey, którąś Wm Pan tak iſtotnie wyobraził, niechay tu ieſzcze przydam podobieńſtwo z Liwiuſza, co on w kſiędze 33. o Kartagenie bezrządney napiſał: „ Vectigalia publica partim negligentiâ dilabebantur, partim prædæ, ac diviſui
„ principum, quibuſdam, & magiſtratibus erant --- tributumque grave privatis imminere videbatur. Annibal,
„ poſtquam vectigalia, quanta terreſtria, maritimaq; eſſent, & in quas res erogarentur, animadverterit; & quid
„ ordinarii Reipublicæ uſus conſumerent, quantum pecu-

„ łatus averteret — tributô privatis remiſſô, ſatis locuple-
„ tem Rempublicam pronunciavit.

A przecież był to Hetman teyże ſamey Rzeczypoſpolitey, który tak mówił w pośrzod iey ſtanów, wódz wydoſkonalony w ſztuce woienney, kochaiący dobro i ſławę oyczyzny ſwoiey. Mówił to mimo powziętey zawziętości przeciw Rzymianom, mimo poły ich osłabienia ſwemi zwycięſtwy, mimo chęci dokonania ich. Mówił z żwawością na przeciw zepſutey adminiſtracyi, iako czytamy na początku teyże mowy; chciał wprzód naprawy porządku publicznego, folgi od ciężarów dla ludu, w tym upatrywał ſzczęśliwość oyczyzny, i z tego zakładał moc nową na przeciw nieprzyiacielowi. Mówił, lecz przemogło zepſucie ſtanów przeciw niemu, i przeciw własney trwałości. Ten naród wkrótce upadł.

Chcę poprawy rządu Rzeczypoſpolitey, chcę beſpieczeńſtwa, i pewności dochodów obywatela, chcę ażeby tenże obywatel oddawał część dochodu ſwego do ſkarbu Rzeczypoſpolitey; a Wm Pan licz ſummę tę ogolną przychodu ſkarbowego, i z niey układay liczbę woyſka.